

Klasztor w Czarnowasach po sekularyzacji w 1810 r.

Klasztor w Czarnowasach po sekularyzacji w 1810 r.

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybyli komisarze rządu pruskiego i poinformowali, że przesyłają oni na rzecz skarbu państwa. Majątek klasztoru wynosił w tym dniu 10 tys. talarów. Z tego w złocie i srebrze 3 tys. talarów. W skład majątku wchodziło 25 tys. hektarów sarnego lasu oraz wiele różnego rodzaju zabudowań. W skład majątku ziemskiego (poła uprawiane) wchodziły dwa folwarki.

Po sekularyzacji nastąpił podział majątku na dwa oddzielne domeny, jedno w Czarnowasach a drugie w Olsztynie. Cały zbiór ksiąg z biblioteki, liczący około 11 tys. tomów, i całe archiwum zostały przekazane do Wrocławia do biblioteki centralnej.

Siostry mieszkające w klasztorze, a było ich 23, dostały renty roczną w wysokości 250-300 talarów i odesłano je do ich rodzin. Była jedna siostra - Barbara Cholewa, wyjechała z siostrami mieszkającymi w Czarnowasach i tu też została pochowana na miejscowym cmentarzu. Ostatnia siostra - Antonina Gebauer zmarła w roku 1872 w Szawcach Opolskich. Kazała by po śmierci przekazać jej pieniądze zakonu proboszczowi w Czarnowasach na zrek, że dochowała wierności swemu zakonowi służbowemu.

Zabudowania zniszczone zostały przez pożary i popadły w ruinę. Plan ich przekształcenia opracowywano w Berlinie. Różni miały być miejsca dla kształcenia nauczycieli innym razem zabudowania miały być przekształcone na więzienie. Były też plany przystosowania zabudowań dla oddziału szpitalnych amputowanych. Jednak z tych wszystkich planów nic nie wyszło. Dopiero w roku 1813 w klasztorze urządzono szpital dla żołnierzy rannych, którzy walczyli pod Lipskiem. Po likwidacji rosyjskiego lazaretu pomieszczenia przeznaczono na cele szpitalne.

Do opuszczonych pomieszczeń wprowadził się dziedzic majątku i urządził w nich magazyny do przechowywania zboża. W roku 1869 państwo przejęło klasztor, sprzedając go siostrze Magdalenie z Lubli. Siostry wyemigrowały klasztor za sumę 66 tys. marek i 7 centów.

ca. 1870 wsiadali się do Czarnowas. Jednak już wkrótce, w ramach tzw. „Kulturkampf”, w 1875 miały opuścić klasztor. Przekształcił się do Holandi.



Po wyprowadzce Siostry Magdaleny z czepki budynku pozostał szpital dla dzieci. Po I Wojnie Światowej w budynku klasztoru powstała też schroniska młodzieżowe, sanatorium i dom starców. W roku 1953 kardynał Adolf Bertram odkupił budynek od państwa i założył tam placówkę „Caritas”. W klasztorze zamieszkały siostry Jachdanki i siostra sióstr. Siostry prowadziły też szkoły dla dziewcząt w zakresie prowadzenia domu, ogrodu i uprawy psów. Klasztor przetrwał nawałnicą II Wojny Światowej i pełni swoją funkcję do dziś.

Krzysztof Miliński

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybyli komisarze rządu pruskiego i poinformowali, że przeszedł on na rzecz skarbu państwa...

Przeczytaj cały artykuł w 6 numerze Beczki z 20 kwietnia 2011 roku.

Ziemia pożądana

Ziemia pożądana

Mija 200 lat od momentu, gdy wraz z sekularyzacją czarnowąskiego klasztoru, w tym świerkłańscy kolonista odzyskali pierwsze regulacje, znoszące jarmo tego poddaństwa, zgodnie z treścią edyktu królewskiego z 1807. Co prawda nie byli obciążeni pańszczyzną, ale innych zobowiązań mieli sporo i cieszyli się, że odtąd nie będą musieli pytać „opata” o byle głupstwo. Z drugiej strony brakowało im czasem jego mądrości opiekuńczej, ale z trudem, bo z trudem, przyzykali do tego, że wolność też kosztuje.

Cieszyli się też i inni, bo w tym samym 1807 zniesiono ograniczenia w obrocie nieruchomości, a w 1810 ograniczenia związane z prawami cechów, więc każdy mógł „podjąć działalność gospodarczą”.

Nowe możliwości bardzo też pasowały Żydom, których do tego czasu marginalizowano. W 1812, na mocy kolejnego edyktu, uzyskali oni pełne prawa obywatelskie. Mogli więc kupować grunty, prowadzić samodzielnie działalność gospodarczą, przemysłową, bankową, funkcjonować w wolnych zawodach i szkolnictwie. Przełożyło się to na swoistą niemiecko-żydowską symbiozę.

Zachodzące zmiany niezbyt podobały się szlachcie, podobnie jak nie spodobał się młodym, wolnym obywatelom powszechny obowiązek służby wojskowej, wprowadzony w 1814.

Reformy króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III zostały właściwie wymuszone sytuacją państwa. W 1807 wojska pruskie zostały pokonane przez Francuzów, a później na okrojony znacząco kraj, pod ciągłą ich kontrolą – okupacją, cesarz Napoleon nałożył horrendalne kontrybucje. Reformy były jedyną realną drogą, by we właściwym czasie

przeżenić intruza i odbudować państwo.

Ze sprzedaży dóbr kościelnych uzyskano 13 mln talarów. Część nieruchomości oddano instytucjom a część rozdano. Uposażeń samych parafii katolickich raczej nie tykano.

Czy się udało? Imperator Bonaparte został wygnany i pokonany, a nowa sytuacja gospodarcza, dająca możliwości pewniejszego utrzymania, zaowocowała wzrostem liczby ludności na Śląsku w latach 1815-1849 z 2,2 mln do 3 mln. W samej tylko rejencji opolskiej o 50 proc., czyli do 1 mln.

W Świerklu „procesy uwłaszczeniowe”, prowadzili urzędnicy „z miasta” z udziałem urzędu Lasów Królewskich w Kup. Trwały one kolejne lata. Dawne wspólne pastwiska (13 obszarów wsiółki) dzielono jak tort i przydzielano kawałki po kawałku w zamian za serwity (przywileje leśne np. darmowe pobieranie ściółki i chrustu) kolejnym uprawionym, którzy za nic nie chcieli się zgodzić, by im to zrekomensowano w pieniądzu. Uprawionych było wielu, oprócz Świerklian byli także klasztorni poddani z Borek, Dobrzeń Małego, Biadacz, Czarnowas i Surowiny. Każdy chciał ziemi i to nie tej gorszej. Dzielenie ziemi trwało formalnie do 1865. Odkryło się wiele spotkań w miejscowej gospodzie, często gorących, a mimo to bezowocnych. Z jednej strony urzędnik państwowy, ewentualnie także tłumacz (świerkłań, mówiąc kolokwialnie, „rznął głupa”, że niby nic nie rozumieją, szczególnie, gdy ryzyko niezrozumienia jakichś terminów w chwiłach rozstrzygających mogło zająć na rezultacie, ale normalnie z polskiego protokołu pobocznego rezygnowali).

W archiwum zachowało się wiele dokumentów z tych „partnerskich spotkań”. Na niektórych można się doczytać uwag np. takich: świerkłańskie są krnąbrni i uparci, niby wykazują zrozumienie procesów „ablesungu”, „auseinandersetzung”, „recesu”, „abfindung” itd., a jak trzeba coś podpisać – odmawiają.

Przedstawiciel urzędowy, często ziomek, ale jednak pruski urzędnik, nieraz pękał ze złości. Czasem rzeczywiście próbował wciągnąć kogoś kompletnie nieużyteczny grunt, ale wtedy robił się raban. W ewidentnych przypadkach po stronie świerklian optowała



nawet władza zwierzchnia, np. przynależała świerklanom racja, gdy ci odmówili przyjęcia części dawniejszego wspólnego pastwiska – podmokłego grzęzawiska, który został później zalesiony (dziś jest to wysoki las przy drodze głównej, tzw. „wyciętne”).

Ziemia była wszystkim, zapewniała egzystencję, tym pewniejszą, im ktoś miał jej więcej. Niektórzy świerkłańscy po regulacji mieli nawet 50 morgów (pierwotny przydział kolonisty równy był 40 morgom). Przez wiele lat gospodarz nie dzielono. Co najwyżej jedną czy dwie sprzedano, gdy epidemie niemal do ostatniego członka pogrzebały rodziny. Później było już inaczej.

Dziś znów świerkłańska ziemia jest w grze, właściwie w dużej części już sprzedana jednemu właścicielowi, chcącemu budować na niej ogromny kombinat ogrodnictwa (pomidorowy). Z potrzebnych mu 150, czy 160 ha (różnie się podaje), ma już ponad 130. Nikt dokładnych danych, ani projektu aktualnego nie zna. Są spotkania, są swady, ale porozumienia transakcyjne zawsze są „indywidualne”, poufne. Są opory, są niezgody, ale proces zmierza w jedną stronę. Trwa wykup, a ostatnio także proces scalania gruntów.

Niewiele brakuje, by akceptujący w gruncie rzeczy pomidorową przyszłość wioski jej mieszkańcy, a ściśle już tylko część mieszkańców, poszła na ugody. Trzeba tylko zejść im z odcisku, tzn. odejść nieco z planami od linii zabudowy, słowem zrobić krok w ich stronę, podobnie jak w zamierzczel historii uczyniła władza zwierzchnia, a była to władza pruska.

To tyle z tej okazji 200-lecia uzyskania wolności i swobody świerkłańskich obywateli. Na ilustracji u góry klasztor i kościół w Czarnowasach, a na pierwszym planie „praca w polu na pańskim”. U dołu: Mierz, kupują, gotówki nie żałują?

Józef Moczko – świerkłań

Artykuł napisany przez Pana Józefa Moczko z okazji 200-lecia uzyskania wolności i swobody świerkłańskich obywateli.



Przeczytaj artykuł w 15 numerze Beczki z 10 listopada 2010 roku.

W szkole i w klasztorze



W szkole i w klasztorze

W trudnych, powojennych okolicznościach Czarnowas kontynuował swoją działalność jako szkoła (patrz: kłopoty 6). Współczesność też powoli się zmieniała, z powodu rozpoczynającego się remontu „starej szkoły” (planowana z przebudową). Trwał on 10 miesięcy. Po jego zakończeniu, 26 lutego, na uroczystym spotkaniu z udziałem władz wojewódzkich, marszałkowskich i gminnych gospodarze miejscy – panie Ewa Drogi i Katarzyna Radzik zaprezentowały szkołę, teraz taką na XXI wiek. Było przyjęcie, występy, poświęcenie obiektu i podjęcie decyzji o „gminie”, reprezentowanej przez wójta Wiesława Świątko, że 3,4 mln zł wydatków na ten cel, dla szkoły – firmy Inwest, za realizację przedsięwzięcia, a także klasztoru Altona (Maria Kłoczko) – Dyrektor Domu Opieki Społecznej w czarnowaszkim klasztorze. Kłopoty już przełomowe, za udziałem dzieciom szkolnym potrzebne lokum na czas remontu szkoły.

Z kolei 11 marca starosta przyjechał dowodząc przekroczyć kłopot czarnowaszką klasztoru. Tam, w refektarzu, podczas uroczystego spotkania siostra Altona przy-

jechała gościom obraz klasztoru – zabytku świątyni z XIX wieku. Dokonano w nim przebudowy i remontu, by przystosować go do współczesnych wymogów, jako placówkę wychowawczą i opiekuńczą, dla niepełnosprawnych penjonierów. Pojemność Altona opiewała głośno po obiekcie.

Ogromne dokonanie widoczny był na każdym kroku. Wystarczy powiedzieć, że od 2000 roku naprawiono strop, dobudowano dach, nadbudowano pięć pięter, przebudowano piekarnię, stągwie i łazienki, położyli podłogi, wybudowali wentylację, kładli schody, wykładano stępy posadzki, zamontowano kłapy oddymiające, systemy głośno, montaż, szafy połączone i oświetlenie zewnętrzne. Wyremontowano też dach klasztoru. Łącznie kosztowało to 3,738 mln zł. W kwietniu tej misji swój udział gmina Dobroszyń, co zamierzają s. Altona. Podjęli również decyzję o udziale w projekcie: Elektroin Opole, Urząd Województwa, PFRON Opole i licznych indywidualnych darczyńców. Prezentacja zakończyła się na parterze, w świątyni, w którym dzieło „starej szkoły” ułożył się w czasie remontu swojej palców.

Józef Moczko – świerkłań



W trudnych, powojennych miesiącach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę...

Przeczytaj cały artykuł w 8 numerze Beczki z 16 czerwca 2010 roku.

Trwa remont zabytkowego klasztoru w Czarnowasach

Zajmujący 670 m kw. strych był do tej pory niewykorzystany. Dziś znajduje się w nim 15 pokoi, 7 łazienek oraz pomieszczenia gospodarcze.

Oprócz tego w całym budynku wymieniona jest już instalacja przeciwpożarowa, wstawiono 11 drzwi przeciwogniowych, nowe hydranty, wybudowano też dodatkową klatkę schodową.

– Kiedy zainstalujemy system oddymiania klatek, będziemy w pełni zabezpieczeni przed pożarami – mówi siostra Aldona Klimczok, dyrektor działającego w klasztorze Domu Pomocy Społecznej. To w nim siostry św. Jadwigi opiekują się 120 niepełnosprawnymi intelektualnie.

W ciągu ostatnich trzech lat remont pochłonął blisko 2 mln zł. Blisko 300 tys. zł przekazał wojewoda, 650 tys. dała gmina Dobrzeń Wielki.

– Bez tej pomocy byłoby nam bardzo trudno, budynek ma ponad 400 lat, dostosowanie go do współczesnych norm to ciężka praca – wyjaśnia dyrektorka.

W następnej kolejności do remontu pójdzie kuchnia oraz dach nad budynkami gospodarczymi.

Źródło: NTO

W ?Beczce? nr 3/2009 z 11.02.2009 r. ukazała się trzecia część artykułu Ernesta Mittmanna dot. klasztoru w Czarnowasach i związanych z nim faktami i legendami. Zapraszamy do zapoznania się z całym artykułem.



W "Beczce" nr 2/2009 z 21.01.2009 r. ukazała się druga część artykułu Ernesta Mittmanna dot. klasztoru w Czarnowasach i związanych z nim faktami i legendami. Zapraszamy do zapoznania się z całym artykułem.

Część I